

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 90, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

Witold Miłosz

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sw. Sakramentami, zmarł 20 kwietnia b. r. w wieku lat 38. Pogrzeb na cmentarzu po-Bernardyńskim odbył się 23 kwietnia. O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku Matka i Brat.

Ś. p. Andrzeja Tupalskiego

Nabożeństwo żałobne w drugą bolesną rocznicę zgonu odbędzie się dnia 26-go kwietnia o godz. 9 rano w kaplicy p. Jeleńkiej ul. Mickiewicza 19, m. 2. O czym zawiadamia krewnych i przyjaciół

ZARZĄD RESTAURACJI «POLONJA»

niniejszem zwraca się do swych dłużników z prośbą o uregulowanie należnych rachunków do dnia 1 maja b. r. W razie nieuwzględnienia tej prośby zarząd będzie zmuszony ogłosić listę niewypłacalnych dłużników z wymienieniem ich nazwisk, stanowisk i należnych od nich kwot.

Wybory do Rad Miejskich.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Władze administracyjne zdecydowały się nie przedłużać kadencji tych rad miejskich, których termin upływa w bieżącym roku.

Inspekcja urzędów skarbowych na Wileńszczyźnie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W pierwszych dniach maja b. r. na Wileńszczyznę wyjedzie specjalna komisja pod przewodnictwem wice-ministra Skarbu p. Starzyńskiego na inspekcję urzędów skarbowych.

Narady „aktywistów“.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. P. premier Sławek przyjął we czwartek p. Władysława Studnickiego, oraz ministrów: Prystora i Matuszewskiego, tudzież wiceministra Pierackiego.

Kredyt dla rolnictwa.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. P. Devey wyjeżdża do Paryża, gdzie będzie prowadził rokowania z finansistami francuskimi w sprawie uzyskania kredytów dla naszego rolnictwa.

Egzotyczny gość.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Brat cesarza japońskiego, ks. Takamatsu, przybędzie do Polski dopiero w jesieni. Po zwiedzeniu Europy zachodniej zatrzyma się on w Warszawie, oraz zwiedzi Kraków i Zakopane.

Protesty przeciwko podwyżce ceł niemieckich.

BERLIN, 24. IV (Pat.). Do zgłoszonych w Berlinie przez szereg państw zagranicznych protestów przeciw podwyżkom niemieckich ceł agrarnych przyłączył się obecnie rząd litewski, podejmując za pośrednictwem swego posła w Berlinie Sidzikauskasa u rządu Rzeszy kroki dyplomatyczne. Rząd litewski podkreśla, że nowe podwyżki ceł agrarnych staną się dla gospodarstwa litewskiego wielkim ciężarem i że utrzymanie nowych niemieckich

stawek celnych może wpłynąć niekorzystnie na wzajemne stosunki między Litwą a Rzeszą niemiecką. W związku z tem komunikują z miarodajnej strony niemieckiej, że protest rządu litewskiego zwraca się głównie przeciwko podwyżkom cla na trzodę chlewną i że posel litewski Sidzikauskas wyjechał do Kowna celem złożenia rządowi swemu sprawozdania z wyników dotychczasowych pertraktacji z czynnikami berlińskimi.

Protest kupców przeciwko wymiarowi podatków.

KIELCE, 24.4. (Pat.) W Ożarowie w powiecie opatowskim wszyscy kupcy zamknęli wczoraj sklepy na znak protestu przeciwko rzekomemu zbyt wygórowanemu wymiarowi podatku przemysłowego. W dniu dzisiejszym sklepy

sa w dalszym ciągu zamknięte. Czynna jest tylko spółdzielnia spożywcza, która do tej akcji się nie przyłączyła. Władze skarbowe wyjaśniają, że wymiar podatku został dokonany prawidłowo.

Krwawe zajęcia w Zawierciu w oświetleniu urzędowym.

KIELCE, 24.4. (Pat.) — Wobec nieprawdziwych wiadomości, jakie pojawiły się w niektórych gazetkach w związku z manifestacjami bezrobotnych w Zawierciu w dniach 18 i 19 b. m., stwierdzić należy, że wbrew twierdzeniom, wojsko w manifestacji udziału nie brało. Dwaj żołnierze, którzy znaleźli się w tłumie, przybyli tam przypadkowo i zostali wciągnięci przez manifestujący tłum bezrobotnych, nie biorąc bezpośredniego udziału w mani-

festacji. Jak stwierdziła komisja sądowo-lekarska, wszystkie rany postrzałowe pochodziły od kul rewolwerowych i zadane były przez demonstrantów, którzy strzelali do policji, otoczonej przez tłum. Na skutek tych strzałów został raniony jeden z policjantów. Policja użyła karabinów, oddając salwę ostrzegawczą. Sekcja zwłok zmarłych wskutek ran postrzałowych wykazała, że rany wątroby i kiszek pochodziły również od kul rewolwerowych.

Zjazd T.N.S.W. w Gdańsku.

GDANSK, 24.4. (Pat.) Walny zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, który odbywa się w Gdańsku w 10-tą rocznicę zjednoczenia Małopolskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych (T. N. S. W.) ze Stowarzyszeniem Nauczycielstwa Polskiego, działającym na terenie

byłego Królestwa Polskiego, rozpoczął się w dniu 23 kwietnia od posiedzeń plenarnych poszczególnych sekcji. Dnia 24 b. m. rozpoczął się walny zjazd uroczystym nabożeństwem, odprawionym przez ks. Nagurskiego. Obrady, które w tym dniu odbywały się w wielkiej sali Gdańskiego

Dworu, zagal o godz. 11 rano prezes Towarzystwa prof. Sierpiński, witając zebranych gości i delegatów szkół oraz podkreślając jubileuszowy charakter tego uroczystego zjazdu.

Demonstracje bezrobotnych w Piotrkowie.

PIOTRKÓW, 24.4. (Pat.) — Na skutek akcji komunistycznej i uchwały, jaka zapadała w dniu wczorajszym na zebraniu PPS. — lewicy, grupa bezrobotnych usiłowała w dniu dzisiejszym urządzić najście na magistrat. Zarząd miasta, powiadomiony o zamiarach komunistycznych, zwrócił się o interwencję do policji, która obsadziła wejście do gmachu magistratu, wpuszczając do wewnątrz tylko znanych obywateli piotr-

kowskich. Patrole policyjne rozproszyły gromadzących się przed magistratem bezrobotnych. Kilka osób zaprowadzono do magistratu i po wylegitymowaniu wypuszczono na wolność. Do żadnych poważnych zafsz nie doszło. Głównym powodem manifestacji była fałszywa pogłoska, jakoby magistrat otrzymał od rządu większą kwotę pieniężną na zapomogi dla bezrobotnych i jakoby pieniądze tych nie chciał im wypłacić.

Bezrobotni demonstrują w Częstochowie.

CZĘSTOCHOWA, 24.4. (Pat.). Naskutek zawiadomienia P. U. P. P., że posiada 60 posad dla bezrobotnych, zgromadziło się wczoraj przed lokalem P. U. P. P. około 100-tu bezrobotnych, którzy natarczywie poczęli domagać się pracy, usiłując zarazem wedrzeć się do lokalu. W chwili, kiedy policja wstrzymywała bezrobot-

nych, napierających na drzwi, jakiś osobnik uderzył jednego z policjantów cęgią w ramię, pragnąc widocznie w ten sposób sprowokować zaburzenia. Dzięki zimnej krwi policji nie doszło do starć. Bezrobotni po wrzuceniu przez okno swoich kart rejestracyjnych rozeszli się w spokoju.

Nieustępliwość niemiecka.

BERLIN, 24.4. (Pat.) W związku z informacjami prasy o oczekiwanej w dniach najbliższych wizycie posła niemieckiego p. Rauschera u min. Zaleskiego, komunikują z miarodajnej strony niemieckiej, że min. Rauscher wogóle nie otrzymał żadnego zlecenia do wznowienia z czynnikami polskimi rokowań zarówno w kwestii wpływu niemieckich podwyżek celnych na polsko-niemiecki traktat hadlowy, jak i w kwestii polskiej noty protestacyj-

nej. Obie wspomniane kwestje — argumentują miarodajne czynniki niemieckie — nie wymagają żadnego rozstrząsania, ponieważ ze stanowiska niemieckiego chodzi w tym wypadku o fakty dokonane. Na notę polską rząd niemiecki odpowie w drodze pisemnej, jednakże termin wysłania odpowiedzi niemieckiej dotychczas nie został ustalony. (Traktat handlowy nie został jeszcze ratyfikowany a więc nie jest „faktem dokonanym“).

Wielki proces polityczny w Białogrodzie.

BIAŁOGROD, 24.4. (Pat.) Przed tutejszym trybunałem ochrony państwa rozpoczął się dziś proces grupy terrorystów z Zagrzebia, którzy zorganizowali w roku ubiegłym szereg zamachów. Przed trybunałem staje 20 oskarżonych, a wśród nich były posel Maczek. O godz. 10.30 prokurator przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia, stwierdzającego, że w roku ubiegłym Bernardi i Chadija utworzyli dwie organizacje — jedną wojskową, drugą cywilną, mającą na celu dokonywanie zamachów terrorystycznych. Członkowie tych organizacji po zaopatrzeniu się w odpowiednią ilość broni i materiałów wybuchowych dokonali, lub usiłowali dokonać, poczynając od listopada roku ubiegłego szereg zamachów. Następnie akt oskarżenia wylicza zamachy, które zostały dokonane. Poza tem akt oskarżenia za-

rzuca Jelaczcziowi, adwokatowi Begiczowi i jego bratu byłemu oficerowi armji austriacko-węgierskiej, że dostarczali zamachowcom środków pieniężnych oraz dawali im wskazówki co do organizowania zamachów. Akt oskarżenia stwierdza, że były posel Maczek trzykrotnie dostarczał rozmaitych sum pieniężnych na cele akcji terrorystycznej za pośrednictwem Jelaczczy i braci Begiczów, którzy po aresztowaniu całkowicie przyznali się do winy. Po odczytaniu aktu oskarżenia zarządono przerwę. Po przerwie były posel Trumbicz w imieniu obrony zwrócił się do sądu z prośbą o odroczenie sprawy w celu umożliwienia obronie bliższego zbadania akt sprawy. Sąd wyda decyzję w tej sprawie w dniu jutrzejszym. O godz. 14 przewodniczący zamknął posiedzenie.

Sytuacja w Indjach.

BOMBAY, 24.4. (Pat.) Według doniesień z Ahmedabad, sekretarz Ghandiego Mahadadesai został aresztowany wraz z 6 innymi zwolennikami biernego oporu. W chwili aresztowania wszyscy oni nieśli worki z solą, pochodzącą z kontrabandy.

związku z rozruchami aresztowano 4-ch członków kongresu. **Ogłoszono niezwłocznie strajk protestacyjny i zorganizowano pochód.** Oddziały wojskowe, nie mogąc rozpedzić tłumy, zmuszone były do użycia broni palnej.

SIMLAH, 24.4. (Pat.) Przewodniczący zgromadzenia ustawodawczego hinduskiego Patel podał się do dymisji ze stanowiska przewodniczącego zgromadzenia. Jak słychać, powodem jego kroku jest różnica zdań pomiędzy nim a rządem Indji w sprawie traktowania więźniów politycznych.

LIHORE, 24.4. (Pat.) Według doniesień z Peshawaru w dniu wczorajszym doszło tam do poważnych zamieszek, w czasie których jeden żołnierz angielski i 12-tu manifestantów zostało zabitych, zaś kilkanaście osób, w tym liczbie dwóch urzędników angielskich, odniosło rany. W

Ameryka dla Amerykanów.

WASZYNGTON, 24.4. (Pat.) Senat uchwalił zmniejszenie licz-

by imigrantów z Europy ze 150 tys. do 80 tys. rocznie.

Komunikat Klubu Młodych.

W sobotę dnia 25 kwietnia w sali Klubu Narodowego, przy ul. Orzeszkowej Nr. 11, odbędzie się

WIECZÓR TOWARZYSKI z tańcami.

Początek o godzinie 19-ej.

W niedzielę dnia 27 kwietnia o godzinie 4-ej min. 30 w sali Klubu Narodowego

WALNE ZEBRANIE

członków Klubu Młodych. Referat o „Celach i Zadaniach Ruchu Młodych” wygłosi posel na Sejm kolega JAKUBOWSKI.

Obecność członków bezwzględnie obowiązująca. Sympatycy będą mile widziani.

Rycerze.

Dziennikarstwo zachowawców z B.B.

W ostatnich rozprawach dziennikarskich o stanowisku Polski wobec Rosji szczególnie odznaczali się sposobem prowadzenia sporu z R. Dmowskim zachowawcy z B. B. z pod znaku ks. Janusza Radziwiłła i innych przewodców tej grupy.

Oto w „Dniu Polskim” (nr. 104) powiada p. Piasecki, posel z B. B.:

—Gdyby... Czyż jednak można było się ludziem... **Gdyby** p. Dmowski wskazał, że kuźnia intrygi przeciw Polsce jest w Moskwie, że stamtąd może wyjść zęczepka, że intryge tę popierają niektóre miarodajne koła niemieckie, że koła te już od czasu początków zbliżenia francusko-niemieckiego (1924/25) sugerują pacyfistycznym sferom francuskim „rozwiązanie” spraw wschodnich przez „puszczenie” Polski na wschód, a odebranie nam Pomorza i Śląska — to spełniłby rolę pozytywną. **Gdyby** przytem pan Dmowski, który tak przecież dobrze zna arkana polityki europejskiej, a szczególnie rozumie cele i metody dyplomacji francuskiej, wskazał, że tego rodzaju pomysły godzą wprost w bezpieczeństwo państw aljańskich, dlatego przez odpowiedzialnych ludzi nie mogą być brane poważnie i zaliczyć je trzeba do rzędu pływających „pacyfistycznych” intryzek — to zrobiłby poselnięcie pozytywne.

Pocóż tak długo? Popostru, gdyby p. Roman Dmowski miał tyle rozumu co p. Piasecki, mógłby zrobić coś pozytywnego. Oto właściwe znaczenie tego długiego wywodu.

A trzeba dodać, że p. Piasecki, odpowiadając tu nie tylko Dmowskiemu, ale także p. Bolesławowi Koskowskemu z „Kurj. Warsz.”, daje tytuł „Beki p. B. K.”, czyli poziom jest utrzymany od początku do końca.

A w „Słowie” wileńskim (nr. 89) p. pos. Mackiewicz z B. B. mówi:

—Jak my patrioci polscy mamy nazwać bezprzekładne wyślapienia p. Dmowskiego? Nie nazwę ich zdradą stanu. Takiej zdrady stanu p. Dmowski nie popełnia, bo jego artykuły, tak napisane, że wywołują owe komentarze

pracy sowieckiej, które przytoczyliśmy nie są oparte na żadnych faktach, bo naprawdę w danej chwili ani Anglia ani Francja, a tembardziej i po sto razy Polska o żadnej antysowieckiej kampanji nie myślą. Więc jak to nazwać? Gadulstwem? Złośliwą dziecinadą? Mniejsza o to...

I znowu trzeba dodać, że p. Mackiewicz, nawiązując do tego, iż Dmowski otrzymał nagrodę pisarską Poznania, daje tytuł „Po Poznaniu nagroda literacka miastu Moskwie”, czyli poziom jest bez skazy od początku do końca. Wreszcie w „Dzienniku Poznańskim” (nr. 85) niezrównany p. Alfred Uznański, dziennikarz z ramienia pp. Szuldrzyńskiego, Czarnieckiego i t. d., stojących na czele tego pisma, pisze tak:

—Dziwna zaiste psychologia, która każe kochać Rosję, bez względu, czy jest ona carską, Kiereńskiego, czy bolszewicką... Stanięcie frontem obozu „narodowego” z jego wodzem duchowym na czele przeciwników Zachodowi, a nawet przeciwników Stolicy Apostolskiej w obronie czerwonych carów moskiewskich... Gdyby nawet były takie zamysły, to niktby się chyba p. Dmowskiemu, mieszkającemu w Chłudowie pod Poznaniem i nie odgrywającemu obecnie w polityce światowej żadnej czynnej roli, z nich nie zwracał...

Jednym słowem, Dmowski nie ma nic do powiedzenia w sprawach polityki międzynarodowej, co jest równie jasne, jak to, że bardzo wiele ma do powiedzenia p. Alfred Uznański, który bywa u p. Szuldrzyńskiego w Bolechowie pod Poznaniem.

A raz jeszcze trzeba dodać, że p. Uznański daje swej napaści na Dmowskiego tytuł „W obronie Czerwonych Carów”, czyli i tu poziom jest od początku do końca na wysokości dzisiejszych t. zw. zachowawców z B. B. z pod znaku ks. Janusza Radziwiłła, ks. Ernestego Sapiehy, p. Tadeusza Szuldrzyńskiego, p. Józefa Wielowiejskiego i t. d.

LITWY

Litewska socjalna demokracja za nawiązaniem stosunków z Polską.

„Socjaldemokraty” (Nr 16) pisze m. in. w artykule poświęconym zagadnieniom gospodarki krajowej:

„Rząd litewski z racji Wilna izolował się od Polski. Taizolacja wpływa również na stosunki Litwy z in. państwami, np. Lotwą, Estonją. Gdyby istniały normalne stosunki gospodarcze z Polską, wzrosłoby tranzyt przez Litwę, byłoby więcej pracy i wpływów. Rozwinąłby się większy handel, co przysporzyłoby zysków, zarówno Litwie, jak i Polsce. Politycy litewscy powiadają, iż mimo wszystko płynący z tego zysk nie byłby tak duży, aby opłacało się zmniejszać odporność społeczeństwa względem idei wileńskiej. W tej sprawie możnaby jeszcze się spierać, czy z nawiązaniem stosunków z Polską, np.

wzmocniłaby się lub też osłabła litewskość mieszkanców Wileńszczyzny, i czy z tej racji zaginęłaby sama idea wileńska. Natomiast jasnym jest, że pod względem materialnym szkodzimy sobie nie tylko w stosunku do Polski, lecz również i do in. państw, z wyjątkiem chyba tylko ZSSR. Kwestję tę, wobec ogniska depresji najważniejszej dziedziny gospodarki krajowej, powinni zacząć poruszać politycy i ekonomiści litewscy. Przedewszystkiem wyraźny kierunek powinna temu nadać partja socjaldemokratyczna. Należy społeczeństwo poruszyć. Gdyby ze strony społeczeństwa była aprobata, wówczas prof. Woldemaras zaszedłby dalej w sprawie zawiązania stosunków z Polską.

Likwidacja ruchu komunistycznego.

KOWNO, 24.4. (Pat.) Likwidacja ruchu komunistycznego objęła całą Litwę. Policja polityczna aresztowała w Klajpedzie 15 osób, w Wilkomierzu — 6 osób.

W ręce władz wpadł bogaty materiał obciążający oraz plany rozruchów na dzień pierwszego maja.

Fałszywy rewizor na stacji kolejowej w Kownie.

W drugim dniu świąt zdarzył się w Kownie zgola niezwykły wypadek. O godz. 12-ej po poł. zjawił się na dworcu kolejowym pewien młodzieniec, który podając się za głównego rewizora Kontroli Państwowej, oświadczył za wiadomcy stacji kolejowej, iż przybył celem dokonania rewizji. Rzekomy rewizor zażądał przytem okazania mu ksiąg i przydzielenia do jego osoby 2-ch policjantów, celem pomocy przy rewizji. Żądanie to zostało wykonane. Następnie zawiadomcy stacji oprowadził rzekomego rewizora po

wszystkich zabudowaniach stacyjnych, pokazał mu księgi, zapoznał ze stanem kasy i przystąpił do lustracji znajdujących się na stacji wagonów i lokomotyw. W tem jednak jednemu z policjantów, postępowanie rewizora wydało się podejrzane i to pobudziło go do zażądania od niego upoważnienia na dokonanie rewizji. Gdy rzekomy rewizor nie mógł okazać żadnego zaświadczenia, został niezwłocznie aresztowany. Jak się okazuje, jest on zwykłym robotnikiem warsztatów kolejowych, zowie się Kazimierz Wizgirdas. Rewizji dokonał, aby się zabawić kosztem urzędników. Zart omal mu się nie udał.

Konfiskaty.

W dniu 23 b. m. skonfiskowany został numer 114-a „Gazety Warszawskiej” za artykuł pod tyt.: „Krwawe zajęcia w Zawierciu” przedrukowany z sanacyjnego „Illustrowanego Kurjera Codziennego”.

W dniu 24 b. m. sąd okręgowy w Warszawie uchylił zajęcie zatopiska „Robotnik” z dnia 24 b. m., dokonane z powodu artykułu p. t. „Sprawa honorowa p. Cara i list towarzysza Liebermana”.

Pod znakiem złudzeń.

Nie tak to dawno p. Bartel starał się, na podstawie swych sławetnych „wykresów”, wzmówić w nas, że żyjemy w jakiejś „urojonej rzeczywistości”, że — „rzeczywista rzeczywistość” jest jedynie rzeczywistością sanacyjną, jest owa „radość twórcza” i „radość życia”. Wywodów p. Bartla w teatrze na Pohulance słuchało bardzo wybrane grono, oklaskując mówcę gorąco. Nie dużo wody upłynęło w Wiśle i w Wilji, a nikt już z mówców sanacyjnych nie waży się wspominać o „twórczej radości”, słowo to ulotniło się ze szpał prasy prorządowej — zamiast tego zaś „rzeczywista rzeczywistość” szczyrzy swe zęby w różnych krwawych demonstracjach, jak ostatnio w Zawierciu, wynikłych na tle nędzy i bezrobocia.

Znamiennem dla chwili obecnej jest to, co w numerze świątecznym sanacyjnego „Czasu” pisze znany bankowiec, p. Antoni Wieniawski. Stwierdza on, iż całe nasze życie gospodarcze w latach ostatnich rozwijało się pod znakiem... złudzeń. Głoszono wszędzie, że kraj wszedł w okres trwałego rozkwitu — były to niestety — złudzenia.

Zaiste: żalona „Alleluja” organu sanacyjnego!

Nie tylko w dziedzinie gospodarczej żyła sanacja „pod znakiem złudzeń” — to samo, w jeszcze większej mierze dotyczy dziedziny politycznej. Bielmo złudzeń, wiary w popularność jednostki, dotychczas pokrywa wzrok sanatorów — podobnie klika otaczająca niegdyś tron Mikołaja II, wierzyła w szczerść różnych „wiernopoddanych” adresów do „ubóstwianego monarchy” („obozajemyj monarch”).

Takie bielmo polityczne tem się jednak różni od zwykłego, że wcześniej lub później samo spada z oczu, a wtedy „rzeczywista rzeczywistość” zgola odmiennie przedstawia się od „urojonej”.

Są pewne oznaki, że bielmo złudzeń istotnie poczyna spadać z oczu sanatorów.

Miesiąc zaledwo upłynął od czasu, gdy p. Stawek, objawszy stanowisko premjera, zapowiedział rychłe rozwiązanie sejmu. Zapowiedź ta miała być podobno straszkami dla stronnictw opozycyjnych — wywołała jednak wręcz przeciwny skutek: zarówno prawica, jak lewica opozycyjna przyklasnęły tej zapowiedzi, domagając się możliwie prędkiego jej wykonania.

To wywołało pewną konsternację w obozie sanacyjnym: czyżby nastroje w kraju istotnie uległy tak radykalnej zmianie, że rokując klęskę sanatorom, a zwycięstwo opozycji?

I oto jak gołębicę z arki Noego wysłano w „podróż inspekcyjną” p. Switalskiego. W tych dniach powrócił on do Warszawy, zamiast jednak gałązki oli-

Z prasy.

Ofiary własnego systemu.

Krakowski „sanacyjny” „Czas” poświęcił wstępny artykuł świątecznego numeru „domatorstwu”. W uwagach tych załamuje ręce nad szerzącą się „apolitycznością” i biernością społeczeństwa, która według niego datuje od r. 1926. „Żyjemy w tej chwili — pisze — pod znakiem apatii politycznej. Ogół społeczeństwa, a w każdym razie ogromna jego większość, przestał się problemami politycznymi interesować i jest wybitnie do polityki zniechęcony. Ustale debaty polityczne toczące w broszurach i książkach nad zasadniczymi problemami dnia — takich książek publiczność dzisiaj nie szuka, toteż wydawca je odrzuca. Ale co najważniejsza, odwrócił się od polityki zainteresowanie klas wykształconych. Coraz częściej jest dzisiaj typ inteligentnego człowieka, który z zasady o polityce nie rozmawia, a z swojej „apolityczności” czyni sobie nawet powód do chluby. Ma dla polityki rodzaj pogardy, jako dla gałązki życia suchej, do niczego nie służącej. Do żadnego stronnictwa nie należy i uważa to za swą wyższość. Pracuje jako nauczyciel, urzędnik, rolnik, przemysłowiec, kupiec, lekarz, adwokat — i uważa, że na tej pracy kończą się jego obowiązki wobec kraju. Jeśli nawet poprzednio brał udział w jakiejś organizacji partyjnej, to obecnie zerwał z nią łączność. W żadnej może warstwie społecznej zobojętnienie do polityki nie występuje tak silnie, jak w warstwach wykształconych; ale i w innych jest ono zjawiskiem widocznym.”

Wszystko to jest bardzo słuszne, ale nie nowe. O niebezpieczeństwie hasel „apolitycznych”, czy „bezparyjnych” pisaliśmy od r. 1926, gdy zaczęło się wysuwać jako dogmaty ze strony kierowników systemu majowego. I już wówczas zwracał się uwagę, że celowe zakazywanie obywatelom zajmowania się polityką, a ograniczenie jego zainteresowań do własnego podwórka, gotowe doprowadzić do powrotu smutnych czasów saskich, na które powołuje się dziś „Czas”, pisząc o domatorstwie ówczesnej szlachty, która „z ubolewaniem” patrzyła z daleka, jak niszczące kraj pod rządami kliki, ale nie przeciwstawiała się tym zgubnym objawom z wygoi i z apolityczności.

luna rzecz, że „Czas” zauważył „bierność” społeczeństwa dopiero wówczas, gdy dotknęła ona obóz rządowy. Bo inne ugrupowania polityczne mogą raczej zauważyć przebudzenie się instynktów społecznych i zainteresowań sprawami państwowymi. Obóz pomajowy pada natomiast dziś ofiarą własnego systemu. Jest to najsurowsza kara, jaka mogła na niego spaść.

Sygnal ostrzegawczy.

Niejednokrotnie ostatnimi czasami zdarzyły się w różnych miejscowościach demonstracje robotnicze. Największa z nich może

nej musiał przywieść bardzo nie wesołe wieści, gdyż po jego relacjach rzędziły miny sanatorów i zapal do nowych wyborów zgasi całkowicie.

Nas, którzy patrzymy codziennie na „rzeczywistą rzeczywistość”, to nie dziwi — dziwi nas jedynie, jak panowie sanatorzy tak długo żyć mogli „pod znakiem złudzenia”. Bo że taki prof. Szymański, który do niedawna dzielił swe życie pomiędzy kliniką wileńską a Buenos Aires, poświęcając się badaniom dna oka mógł rzucić frazes o „radości życia” jest rzeczą zrozumiałą. Zresztą po ostatnich doświadczeniach podczas tworzenia rządu podobno i prof.

odbyła się w Zawierciu, gdzie doszło do czynnego starcia tłumów robotniczych z policją. W rezultacie na polu walki zostały trzy trupy. O fakcie tym zamieściliśmy wzmiankę telegraficzną przed paru dniami.

„Gazeta Warszawska” głębiej ujmuje te niepokojące wypadki, które są prawdziwym „sygnałem ostrzegawczym” dla tych, którzy dźmierzą ster państwa.

Kryzys gospodarczy wytwarza w ośrodkach miejskich bardzo niebezpieczne podłoże dla akcji, wymierzonej w spokój i bezpieczeństwo wewnętrzne. Kryzys ten — niestety — nie słabnie, a potęguje się i niema żadnej pewności, że stoimy już u jego kresu.

Brak u rządów pomajowych szerszego planu gospodarczego, nieumiejętność przewidywania i błędy ostatnich paru lat nadają naszemu kryzysowi ekonomicznemu ostrzejsze cechy. W tych warunkach bezrobocie przybrało wyjątkowo rozległe rozmiary, oddając masę robotniczą na drogę agitacji wyrotowej i ułatwiając wyładowywanie się sił antypaństwowych.

W atmosferze życia polskiego ostatnich lat unoszą się miazmaty bezkarnego deptania prawa, bakcyle nieukarnych przestępstw i zbrodni. Kult brutalnej siły świeci swoje tryumfy. A z tego kultu i z tej zatrutej atmosfery czerpią podnieci psychiczne do działania te siły, którym Polska zwarta wewnętrznie i gospodarna stoi na drodze ich zamierzeń przewrotowych. Jeśli w naturze nie ginie, to i w życiu zbrojnym nie przechodzi bez śladu naruszenie podstaw prawnych. Zapada ono w świadomość różnych kół społeczeństwa i w pewnych chwilach daje o sobie znać w postaci gwałtownych, fizycznych wystąpień najcięższych lub zrozpaczonych mas przeciwko rządowi państwu.

O mundur.

Przed paru tygodniami wychodzący w Warszawie dziennik „Polska Zbrojna”, zastanawiając się nad powodem częstego przebiegania się oficerów poza służbą w strój cywilny, tłumaczył ten objaw demokratyzacją korpusu oficerskiego. Zdaniem „Polski Zbrojnej” oficer polski, na wzór oficera francuskiego, czy angielskiego, przestaje uważać zawód swój, jako rodzaj kasty, a czując się częścią składową swojego społeczeństwa, chętnie przywdziawa ubiór cywilny, aby nieczem się nie wyróżniać od większości otoczenia.

Inaczej objaśnia ten objaw unikania munduru list otwarty, zamieszczony w „Kurjerze Pozn.”

Szymańskiego opuścił jego niezrównany optymizm.

Że jednak politycy zawodowi, jak p. Switalski, były premier, dopiero po „podróży inspekcyjnej” przekonują się o istotnym stanie umysłów — jest jedynie dowodem, jak bardzo oderwani są ci panowie od społeczeństwa, któremu pragną przewodniczyć, jak zasklepieni w urojonej rzeczywistości i, która, nie dziś, to jutro, przysię jak mgła — a wtedy, po niewczasie, wypadnie przyznać, że ostatnie cztery lata żył „pod znakiem złudzenia”.

Nie byłoby to jeszcze najgorsze, gdyby nie to, że za te złudzenia płacić musi cały naród.

a pochodzący z kół wojskowych. Autor — czy też autorowie listu — zaznaczają:

„Masowe przebieganie się oficerów w strój cywilny spowodowane jest nie ewolucją poglądów korpusu oficerskiego lecz stosunkami społeczeństwa do munduru. Doniedawna jeszcze mundur w całym społeczeństwie cieszył się jak najwyższą sympatią.”

Jedną z przyczyn tych sympatii była podówczas zupełna apolityczność wojskowych.

Wojskowe sfery kierownicze, po maju 1926 roku, usławiły pchnąć korpus oficerski na rozdroża polityczne. Niektórzy oficerowie zaczęli manifestować, głośno wypowiadać swoje poglądy, brać czynny udział w zatargach z rządem z parlamentem. W konsencji społeczeństwo zachowuje się z coraz większą rezerwą i z coraz większym krytycyzmem. Nie dlatego, by w społeczeństwie zapanowała obojętność na sprawę naszego wojska, lub też, by zaprawę naszego wojska, zawładnęła swojej pominięto ono ile zawiązcza swojej armii. Oziębienie w stosunku do munduru oficerskiego w społeczeństwie, wywołała grupa obecnie rządząca, która usiłuje całą energią wrzucić do rydwanu swoich działań politycznych. Grupa ta wszelkimi sposobami stara się wpoić

Niemiecka ustawa celna godzi w gospodarcze porozumienie narodów.

Ostatnie posunięcie rządu Rzeszy w kierunku podwyższenia stawek celnych odbiło się szerokim echem w prasie zachodnio-angielskiej. Z pośród licznych głosów krytycznych cytujemy tu dwa, pochodzące ze strony poważnych i poczytnych dzienników.

Paryski „Journal des Debats”, omawiając niekorzystny wpływ podwyższenia stawek na stosunki polsko-niemieckie, pisze w zakończeniu:

„Podwyższenie cel na produkty rolnicze przychodzi w tym momencie, gdy konferencja dla porozumienia celnego, wprowadzić miała w życie swoje prace. W chwili jej zamknięcia szereg państw uzależnił swoje definitywne przystąpienie do umów geneeskich od niepodwyższenia przez kontrahentów stawek celnych. Tymczasem Niemcy właśnie podwyższają je, przypuszczalnie mogą to zrobić inne państwa. Cóż się wówczas stanie z projektem porozumienia celnego? Co się stanie z projektem pacyfikacji Europy przez zawieranie umów gospodarczych?”

Krwawe zaburzenia komunistyczne w Lipsku.

W niedzielę wielkanocną w Lipsku w Saksonji doszło do burliwych i krwawych demonstracji komunistycznych. W czasie demonstracji na placu Augusta w związku z dniem młodzieży komunistycznej, doszło do starcia z policją w czasie którego, z pośród policji, zabici zostali kapitan i starszy wachmistrz, jeden z funkcjonariuszy ciężko a trzech lekko ranni. Po stronie demonstrantów jeden został strzałem zabity, a najmniej 4 jest rannych.

Przebieg zajść był następujący: Pochód komunistyczny liczył około 15 tysięcy uczestników. W pochodzie niesiono sztandary, plakaty i transparenty. W kilku wypadkach policja odebrała plakaty z wyzwajacjami napisami. Do demonstratorów na placu Augusta przylączyło się mnóstwo przygodnych widzów. O ile w czasie pochodu na placu panował znośny porządek o tyle, w czasie demonstracji na samym placu, doszło do poważnych zaburzeń. Demonstranci próbowali auto przejeżdżające przez plac zatrzymać i przewrócić. Gdy policjantom udało się utorować

przekonanie w społeczeństwo, że oni i armia — to jedno. Jednak myśląc, że społeczeństwo powinna wiedzieć, że jadro armii w dalszym ciągu pozostaje zdrowe. Że sztucznie naklejona etykieta „sanacji” na cały korpus oficerski pozostaje tylko etykieta. „Armia nadal jest „wielką niemową”. Nieobliczalne wybrki kilku jednostek, czy kilkudziesięciu nawet jednostek, w postaci demonstracji na placu Saskim przed pomnikiem Poniatowskiego, czy w Sejmie, są pstepiane w głąb duszy przez wszystkich zdrowo myślących wojskowych.

Olbrymia większość oficerów pracuje w milczeniu, w poczuciu odpowiadania za losy armii i kraju, z postanowieniem wytrwania i spełnienia swego zaszczytne obowiązku ponad wszystko i pomimo wszystkiego.

„Sanacja” przemienia, jak sen koszmarny, a z nią zmiknie z powierzchni ziemi polskiej brańsława i araganka grupa unindurowanych polityków, których dzieła są zaprzeczeniem najprymitywniejszych pojęć o zasadach życia żołnierskiego.

Doświadczani i wstrząsani w swych podstawach po wypadkach majowych korpus oficerski, pozostaje w większości swej nadal zdrowy i świadomy swego przeznaczenia — służenia tylko i wyłącznie narodowi.

Przykład niemiecki dowodzi, że rządy wkraczają same na drogę podnoszenia barier celnych a nie obalania ich”.

„Journal de Geneve” jest również zdania, że zarządzenie p. Schielego zagraża nie tylko traktatowi polsko-niemieckiemu ale także wynikom konferencji dla porozumienia celnego:

„Konwencja nie jest wprawdzie obecnie obowiązująca. Ale wprowadzenie nowych stawek celnych stawia pod znakiem zapytania wyniki konferencji listopadowej, a tem samem całą sprawę porozumienia celnego, gdyż konferencja listopadowa ma za zadanie jedynie wprowadzić w życie konwencję opartą na zasadach warunków istniejących w dniu 1.4 br.”

„Nowa taryfa celna Niemiecka zagraża nie tylko polsko-niemieckim traktatowi handlowemu, ale również całemu dziełu kooperacji gospodarczej narodów, która wzięła początek z konferencji geneeskiej”.

Tylko przed kościołem św. Piotra zatrzymano kilku demonstrantów. W Wielką Sobotę usiłowali komuniści, którzy w liczbie około 15 tysięcy zgromadzili się w Lipsku, opanować ulice, urządzając demonstracyjne pochody z czerwonymi sztandarami i muzyką.

Lipska prasa burżazyjna uskarża się na słabe i bierne zachowanie się policji. Wskutek krwawych wydarzeń w Lipsku, wśród ludności zapanowało wielkie wzburzenie. Poniędzialek świąteczny mimo to minął spokojnie. Pochody i zebrania były zakazane. Przed głównym dworcem miał się odbyć t. zw. apel komunistyczny. Policja rozproszyła jednak demonstrantów.

Na przedmieściach wydarzyły się tylko drobne zajścia.

Jak widać, bakcyl komunistyczny, który przez Niemców w swoim czasie wszczępiony został Rosji, potrafił nawet z zaplombowanych wagonów przeniknąć na zewnątrz i zatruci organizm niemiecki. Kto sieje wiatr, zbiera burzę.

Poglądowa lekcja komunizmu.

W małej mieścinie fińskiej żyje bogaty właściciel fabryki, człowiek dobry i wyrozumiały, który umiał obchodzić się z ludźmi. W domu swoim zatrudniał stróża, który miał w głowie przewrócone skutkiem zbytniego zagłębiania się w teorie Lenina. Ale ponieważ fabrykant był wyrozumiały, nie zwalał go z tego powodu ze służby, przeciwnie wdawał się z nim niekiedy w pogawędki na tematy społeczne i próbował przekonać go, jak przewrotnym jest komunizm.

Zdarzyło się kiedyś, że stróż zaczął wracającego chlebobudcę i spytał, kiedy podzielił swoje mienie między ludność miasta, gdyż jako prawy katolik musi znać przypowieść o bogaczu i uszku iglanem.

Fabrykant wyjął swój portfel z kieszeni i, szukając w nim, mówił:

— Dobrze. Służyłeś u mnie wiernie od wielu lat, a ponieważ służbę wypełniałeś sumiennie, wypłacę ci już dzisiaj przynależną ci częśćkę, abyś już jutro nie potrzebował przychodzić do pracy. W mieście mamy sześćdziesiąt tysięcy ludzi, a ja posiadam sześć milionów marek. Twój udział wynosi zatem sto marek. Oto masz je!

I fabrykant podał zdumionemu stróżowi setkę marek fińskich.

I wtedy dopiero stróż zrozumiał, że z tym podziałem „majątku burżujów” w rzeczywistości jednak sprawa nie tak różowa i rajska.

Dobre wiadomości.

Ślub Eddy Mussolini.

RZYM, 24.4. (Pat). W kościele parafjalnym św. Józefa odbył się dziś rano w sposób niezwykle uroczysty ślub panny Eddy Mussolini, córki premjera italskiego z hr. Galezzo Ciano. Przy ceremonii ślubnej byli obecni, oprócz rodziców nowożeńców i ich rodziny, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, wielka liczba dostojników państwowych i najwyżsi członkowie partji fascystowskiej oraz liczne grono gości z pośród miejscowych kół towarzyskich.

NA KAPITOLU.

Resztki świątyni Jowisza nazywano wtedy „ruinami wielkiej świątyni”, jak widzimy, nawet imię bóstwa poszło w niepamięć, które tu panowało przez tyle wieków! Nędzne mury, sklecone z gruzów, fragmentów kolumn i fryzów, otaczały wzgórze kapitollińskie. Główną drogą, prowadzącą na Kapitol, był jeszcze ciągle, jak za najlepszych czasów, „clivus Capitolinus”. Na ruinach świątyni Junony wznosił się kościół „Sta Maria in Capitolis”, który należał do zakonu Benedyktynów. Dookoła tego kościoła wychylały się tu i ówdzie ruiny starożytnych świątyni do których przylgnęły rozmaite legendy, by stąd dawne opowiadać czasy...

Jedną z tych legend głosiła, że za dawnych, bardzo dawnych czasów, stał tutaj pałac Oktawiana, do którego pewnego razu przyszedł senatorowie, ośmieni jego pięknoscią i szczęśliwymi rządami i oświadczyli mu, że chcą się do niego modlić, ponieważ bóstwo w nim mieszka. Zakłopotany cesarz — głosiła legenda — prosił o kilka dni zwłoki, by zasięgnąć rady wyroczni. I oto Sybilla z Tyburu odpowiedziała na zapytanie:

„Znaki na niebie i ziemi zwiastują, że czasy nadchodzą. Sądu Bożego. Wnet król wiekusty na ziemi skrawionej, Syn Człowieczy się zjawi, by sądy odbywać nad światem.”

na rękę, unosząca się ponad ołtarzem niebieckim (ara coeli) i dał się słyszeć głos z wysokości: „Oto jest Dziewica, która pocznie Zbawiciela świata”. W pełnej porze cesarz rzucił się na kolana i zaraz wydał zakaz oddawania mu czci boskiej, ponieważ jest takim samym człowiekiem śmiertelnym, jak wszyscy inni, a na Kapitolu wznosił ołtarz z napisem: „To jest ołtarz Syna Bożego”. I bracia zakonni, dla potwierdzenia legendy, pokazywali już wówczas zapewne kolumnę, która jeszcze dzisiaj znajduje się w lewym rzędzie głównej nawy kościoła in Aracoeli z napisem „a cubiculo augustorum” (z komnaty cesarskiej). A gdy zaciekawiony pielgrzym dalej wypytawał o cuda ubiegłych wieków, to mu odpowiadano niewątpliwie to samo, co sto lat później nieznanany autor napisał w swej książce p. t. Mirabilia Urbis Romae: „Nazwa Kapitolu pochodzi stąd, że tu znajdowała się stolica (caput) całego świata, że konsulowie i senatorowie tu mieszkali, którzy miastem i światem rządzą. Za dawnych czasów wzgórze otoczone było wysokimi murami, mającymi ozdoby ze szkła i złota i rozmaitych dzieł sztuki. Wewnątrz tego zamku warownego znajdował się pałac ze złota i drogich kamieni, który przedstawiał wartość jednej trzeciej całego świata. Było tam tyle posągów, ile prowincji na świecie a każdy miał dzwonek na szyi, czarodziejską obdarzony mocą. Ilekroć która prowincja podniosła bunt przeciw wiecznemu miastu, zaraz na Kapitolu

odwracał się jej posąg i rozlegał się dźwięk dzwonka, a wróżbici kapitollińscy donosili o tem senatorowi”.

Takie to dziwne opowiadano o starym zamku. W najbliższych wiekach głucho o nim zupełnie; o upadku świadczy tylko nazwa „koziej góry (monte caprino), którą jakby dla ironji nosiło miejsce, kryjące w sobie szczątki świątyni wielkiego Jowisza.

Ale wielka tradycja zapewniła Kapitolowi nowe znaczenie, gdy w połowie 12 wieku odżyło pragnienie dawnych swobód obywatelskich, a zebrani tu mieszkańcy wiecznego miasta, jak za dawnych czasów, wybrali sobie znów senat i konsulów. Na ruinach starożytnego archiwum państwowego, tworzącego obramowanie Kapitolu od strony wschodniej, które przez kilka wieków stało opuszczone, wzniesiono pałac senatorski. Zwolna zaczął Kapitol wracać do znaczenia...

tystycznej, znajduje się dzisiaj w ogrodzie pałacu konserwatorów, obok muzeum Mussoliniego. Miała ona dla Rzymian średniowiecza symboliczne znaczenie; była dla nich symbolem karzącej sprawiedliwości, która winowajcę bezlitośnie porwała i niszczy. Istniał w Rzymie zwyczaj, że przed tą rzeźbą odczytywano wyroki na śmierć zasądzonym. Warto zaznaczyć, że wogóle lew miał wówczas specjalne znaczenie, był wyrazem potęgi, ponieważ „jak lew jest ze wszystkich zwierząt najszlachetniejszym, tak Rzym z pośród wszystkich miast jest najpiękniejszym”. Z tego też powodu, jak dzisiaj wilki, żywno żywego lwa w klatce na Kapitolu. Niezmiernie ciekawym jest list z 8 kwietnia 1363 roku, w którym magistrat rzymski zwraca się do magistratu Florencji z prośbą o przysłanie jednego, lub paru lwów, by prastarym zwyczajem były żywno na Kapitolu. Dopiero w początkach 15 wieku położono, jak się zdaje, kres temu zwyczajowi, gdy jeden lew wydosłał się z klatki i rozszarpał chłopca. Według wszelkich formalności prawa skazano lwa za morderstwo na karę śmierci i wyrok wykonano...

Dzisiejszy plac na Kapitolu, zaprojektowany przez Michała Anioła, zajmuje dokładnie to samo miejsce pomiędzy dwoma szczytami, które w starożytności nosiło nazwę asyllum. Budowę rozpoczęto prawdopodobnie niedługo po roku 1538, ale ją ukończono dopiero w 17 wieku, z rozmaitemi zmianami w szczegółach

dokonanych przez kilku architektów. Środek placu, otoczonego wspaniałą balustradą ze starożytnymi posagami Dioskurów, cesarza Konstantyna W. i jego syna, muzeami i pałacem senatorskim, zajęła spizona statua cesarza Marka Aurelega na koniu, która przedtem zdołała plac przed bazyliką św. Jana Laterańskiego. Sprowadzono ją na Kapitol w roku 1538 za poradą Michała Anioła. Nie wiadomo, gdzie się pierwotnie znajdowała; być może, że zdołała wejść do ogrodów Marka Aurelega na wzgórze, zwanem „Coelius”, podobnie jak kolos Nerona zdołał niegdyś wystąpić jego „złotego pałacu”. Dziwnem się wydaje, że ten posąg przez długi szereg wieków przetrwał nienaruszony aż do naszych czasów pomimo tylu burz, które przewalały się ponad wiecznym miastem i obalily setki innych posągów, przedstawiających niejednokrotnie o wiele większą wartość artystyczną. Zadziewiamy to niewątpliwie wiarze ludowej, która widziała w nim posąg Konstantyna, pierwszego chrześcijanina na tronie cesarów.

Mickiewicz, jak wiadomo, dał nam piękny opis posągu tego filozofa na tronie, który:

„Piękne, szlachetne, łagodne ma czoło, Na czołe blizszy myśli o szczęściu państwa; Rękę poważnie wzniosł, jakbyby wkoło Miał błogosławieć tłum swego poddankstwa”.

Trudno w krótkości skreślić historię Kapitolu. Każdy naród, związany z tą kolebką kultury zachodniej, znajdzie tu częśćkę swoich dziejów. Stąd przedzie-

rały się nieraz wieści aż do najeższej ziemi w czasach niewoli, albowiem:

„Nieraz działo zębrzący chleba Bez ręki lub bez nogi, przyjąwszy jałmużnę,

Stanął i oczy w kolo obracał ostróżne. Gdy nie widział w dworze rosyjskich żołnierzy Ani jarmulek, ani czerwonych kolnierzy, Wenczas kim był, wzywał: był legjonista...”

On opowiadał, jako generał Dąbrowski, Z ziemi włoskiej stara się przyciągnąć do Polski;

Jak on rodaków zbiera na lombardzkim polu, Jak Książewicz rozkazy daje z Kapitolu I zwycięzca wydatych potomkom cesarów

Rzucił w oczy Francuzów sto krwawych sztandarów...”

W ostatnich latach zaszyły bardzo duże zmiany dookoła Kapitolu. Rząd Mussoliniego zburił wszystkie domy, znajdujące się na jego stokach, by izolować to wzgórze i pokazać je w całej piękności. Po rozebraniu pałacu Kaffarellich odkryto znaczne resztki murów świątyni Jowisza Kapitollińskiego. Wykopalka trwają do dnia dzisiejszego, wydobywając na światło dzienne coraz więcej fragmentów starożytnych budynków, które się tu znajdowały, odsłoniła się w całości skala Tarpejska, skąd strącano niegdyś zdrajców ojczyzny, a na wieżę Kapitollińską w roku 1925 powrócił krzyż, zdjęty ongiś przez rządy massońskie.

Prof. Jan Oko.

Rzym, w kwietniu 1930 r.

W czasach Napoleona III pa- nowało we Francji niepodzielne hasło „Enrichissez vous!”—wzbo- gacie się. Było ono rzucane netylko do sfer producentów, lecz do wszystkich. Hasło to podjęto z entuzjazmem. Wzbo- gali się fabrykanci, wzbogacili się kupcy, a niemniej wzbogacili się rzemieślnicy i robotnicy. Wyr- azem tego powszechnego wzboga- cenia było to, że Francja przez długie lata była światowym ban- kierem.

Ten rozpęd do wzbogacenia nie został bynajmniej przez woj- nę zahamowany. I mimo kolo- salnego zniszczenia, mimo, że od- szkodowania niemieckie nie po- krywały całkowicie strat, Francja dzisiaj, mimo supremacji Stan- ów Zjednoczonych, jest nadal bankiem Europy.

Polska powojenna znalazła się w warunkach gorszych, niż Francja. Zniszczenia dokonane przez w- ędrówkę trzech zaborczych armii, szacowane w samych tylko bu- dnykach na 2 miliardy dolarów musimy wyrównać sami. Ale spotkała nas gorsza jeszcze rzecz, niż straty materialne.

Gdy bowiem runął wschodni kolos, wraz z kurzem i pyłem zwalonej budowli społecznej prz- eniknęły do Polski miazmaty bols-zewizmu. Przeszły one coprawda przez filtrację naszej europejskiej cywilizacji, nie mniej jednak w osłabionej bardzo formie, pozba- wione już grozy azjatyckiego sa- dyzmu, przesyłały do naszej psychiki.

Tem się tłumaczy cały szereg restrykcyjnych posunięć rządu Moraczewskiego w stosunku do wielkiego rolnictwa, przemysłu i handlu; tem się tłumaczy cały szereg ustaw ograniczających wolną wymianę na wstępie nie- podległości, tem się wreszcie tłum- czy cały szereg uciążliwych dla gospodarki państwowej uchwał sejmowych w dziedzinie socjal- nej. Ale był to ze strony ich twórców proces zupełnie zrozu- miany, wcielali je bowiem w ży- cie dotychczasowi ich wyznawcy teoretyczni.

I trzeba przyznać, że postą- pilli konsekwentnie ze swemi za- sadami. Raz już pchnięty w jed- nym kierunku system podatkowy, mimo następnych rządów nie mających nic wspólnego z socjal- izmem, nie wyszedł ze swej ko- lejny przetrwania ciężarów po- datkowych na przemysł i handel. Rozpiętość eksploatacji podat- nika jest obrzydliwa. Przed wojną podatek gruntowy i budynkowy obszarów dzisiejszej Polski wyno- sił 115,1 milj. dzis. złotych; obec- nie 111,2 milj. zł. Natomiast po- datek przemysłowy przed wojną 74,6 milj. zł. — dziś 350,5. Pod- atek dochodowy przed wojną 41 milj. zł. dziś 242,6 miliona.

To wszystko musi obciążać produkcję w sposób niezmiernie dokuczliwy. I jeżeli o to tylko chodziło, to zamierzony cel zo- stał niewątpliwie osiągnięty. Wy- razem tego stał się pełen obu- rzania odruch kupiectwa poznań- skiego i pomorskiego, które straj- kiem demonstracyjnym odpowie- działo na nielojalne cofnięcie za- powiedzianych ulg podatkowych.

Jeżeli jednak rzucić okiem na historję wszelakich obciążeń pr- zemysłu i handlu, to nie bez pe- nego zdziwienia można zauważyć, że przedstawiciele sfer wytwór- czych we wszystkich swoich argu- mentach stale pomijali jeden — najważniejszy. Oponując czy to przeciwko rodzajowi podatku lub świadczeń, czy przeciwko ich podwyżkom, tłumaczyli to ko- niecznością utrzymania placówek, argumentowali możliwymi redukc- jami, a nie postawili nigdy spr- awy twarzą i jasno, że chcą — zarabiać. Że przedsiębiorstwo mu- si dawać zysk, jeśli niema stracić gospodarczego sensu istnienia.

Ze prowadzenie przedsiębiorstwa tylko po to, aby nie powiększać bezrobocia, aby dać utrzymanie całej rzeszy pracowników, do- puszczalne jest tylko przez bar- dzo określony i bardzo krótki czas. Że jeżeli przedsiębiorstwo przestaje dawać zysk, choćby do- chody pokrywały wydatki — już daje straty.

Ta powściągliwością, opartą bezwzględnie na szlachetnych motywach, pozwolił przemysł i handel zapędzić się w ulicę bez wyjścia. Dziś jest to powszechn- nie przyjęte, że o prawie do za- robku mówią głośno i nieustępli- wie tylko sfery robotnicze i pr- acownicze. Producent—rolnictwo, przemysł i handel mówi tylko o prawie do istnienia. I droga wyjścia z tego labiryntu pomie- szania pojęć jest tem trudniejsza, że trudno naraz przeskoczyć od chęci istnienia do chęci zysków.

A jednak na ten skok trzeba się zdecydować! Trzeba się raz narazie przestać wstydyż za- rabiać! Jesteśmy przynależni do cywilizacji zachodniej, która już dawno zdeklarowała marksowską teorię wartości. Trzeba rugować gdzie się da — wyszk, ale nie wolno pod socjalistyczną sugesti- ą łączyć go z zyskiem. T. K.

(Lwowski Kur. Por.)

KRONIKA.

akta tajne lewicy P.P.S. w Wilnie.

W dniu 24 kwietnia r. b. do Starostwa Grodzkiego w Wilnie zgłosił się do woźnego nieznan- y osobnik, który doręczył mu więk- szą paczkę, owinął w gazety, z tem, że są to akta zlikwidowa- nego stowarzyszenia. Woźny prze- kazał paczkę do kancelarii, gdzie po jej otwarciu stwierdzono, iż zawiera ona akta komitetu miej- skiego P. P. S. lewicy w Wilnie. Jak wynika z pobieżnego prze- zrenia tych materiałów, niewąt- pliwie były one w posiadaniu je- dnego z przywódców P. P. S. le- wicy w Wilnie. W aktach stwier- dzono trzy księgi protokołów, charakteryzujących całą dotych- czasową działalność antypaństw- wą P. P. S. lewicy, oraz fakt po- sługiwania się w życiu partyjnym przez członków tej partii pseudo- nymami. Poza tem w aktach uja- wniono w osobnej teczce całe

archiwum sądu partyjnego P.P.S. lewicy, regulaminy tego sądu, wszystkie sprawozdania organiza- cyjne P. P. S. lewicy do centrali, oraz odwrotnie organizacyj lokal- nych i t. d., księgi kasową i in- ne. Szczególnie zasługuje na pod- kreślenie fakt ujawnienia w do- starczonych aktach kilku zaświad- czeń, pisanych w języku ros- yjskim, stwierdzających, że człon- kowie PPS. lewicy, co do których władze bezpieczeństwa posiadają informacje, ukryli się przed od- powiedzialnością za działalność antypaństwową na terenie jedne- go z państw ościennych przy ucieczce z Wilna zostali zaopa- trzeni w te zaświadczenia, które stanowiły swego rodzaju pr- estępki honorowaną przez władze państwa ościennego. Materiał ten niezbitnie wskazuje na istotne oblicze PPS. lewicy. (d)

Wiadomości kościelne.

— Na Intencję członków Sodalitści św. Piotra Kławera odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. 6-jej rano w kościele św. Jana (kaplica M. B. Dobrej Rady) uroczysta Msza św. z kazaniem oraz wspólna komunia św.

— Nowi subdjakoni. J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Wileń- ski udzielił w Bazylice Metropol- italnej, następującym 11 minory- tom, alumnom Wileńskiego Sem. Duchownego, święcenia subdjak- onatu: Antoniemu Aktanarowicz- owi, Franciszkowi Brudniasowi, Ja- nowi Dmochowskiemu, Nikodem- owi Dubrowce, Janowi Gojowi, Hieronimowi Olszewskiemu, Mi- chałowi Sawlewiczowi, Janowi Skarzyńskiemu, Janowi Szubor- skiemu, Józefowi Woźniakowi i Józefowi Zawadzkiemu.

— Rozkład wizytacji kano- nicznej J. E. księdza Biskupa-Su- fragana. J. E. ks. Biskup-Su- fragan Kazimierz-Mikołaj Mich- aliewicz będzie wizytował parafie w następującym porządku:

- 19.V.—9, 16—17 Podbrodzie
- 17— Korkożyński nocl.
- 20.V.— 13
- 14—16 Sorokopol
- 18— N-Swieciany nocl
- 21.V.— 16
- 17— Kołtyniany nocl.
- 22. — 13
- 14—16 Lyngmiany
- 17— Polusze nocleg
- 23. — 9
- 10—12 Ignalino
- 13—16 Przyjaźń
- 17— Kozaczyzna nocl.
- 24. — 9
- 11—14 Dukszty kol.
- 14,30— Dukszty par. nocl
- 25. — 14
- 15— Rymszany nocleg
- 26. — 14
- 16— Daugieliński nocl.
- 27. — 14
- 15—17 Porynga
- 18— Cejkinie nocleg
- 28. — 10
- 12— Mielegiany nocl.
- 29. — 14
- 16— Twerecz nocleg
- 30. — 9
- 11—15 Wasiewicze
- 17— Twerecz nocleg
- 31. — 9
- 12— Hoduciszki nocl.
- 1.VI.— 15
- 16— Komaje nocleg
- 2. — 14
- 17— Lyntupy nocleg
- 3. — 13
- 14—16 Strunojcie
- 17— Święciany nocleg
- 5. — 19
- 22,30 Wilno

Z miasta.

— Jak się zapowiada 1 maj w Wilnie. W dn. 1 maja mają się odbyć w Wilnie trzy pochody i wiece. Lewica P. P. S., komu- niści oraz posłowie białoruscy organizują wiec w dziedzinie do- mu Nr. 4 przy ul. Ludwisarskiej, po którego zakończeniu pochód komunistyczno-żydowski uda się przez ul. Wileńską i Niemiecką na ul. Wielką, gdzie przy zbiegu

ulic Wielkiej i Sawicz nastąpi roz- wianienie pochodu.

P. P. S., oraz okręgowa komi- sja związków zawodowych wyzna- czają zbiórkę przy lokalu P. P. S. (ul. Kijowska 19) i mają udać się na wiec do Sali Miejskiej. Po wiecu pochód przejdzie ulicami Wielką, Mickiewicza, Jagiellońską, M. Pohulaną i Słowackiego na ul. Kijowską, gdzie pochód bę- dzie rozwiązany.

Bund organizuje wiec w sali teatru „Palas“ i następnie poch- ód.

Poraz pierwszy w roku bież. okręgowy komitet P. P. S. orga- nizuje w dn. 1 maja obchód i wiece na prowincji: w Landwa- rowie, Oszmianie, Smorgoniacz, Mołodecznie, Lidzie, Święcianach, Nowej-Wilejce, Niemenczyne i Olkienkach.

Sprawy miejskie.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. W poniedziałek 28 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

Na porządku dziennym: 1) Spra- wozdanie z działalności Kasy Kom- unalnej za rok ubiegły; 2) Wy- bory nowych członków do Rady Kasy Komunalnej; 3) Sprawozda- nie z działalności Komitetu Roz- budowy m. Wilna za rok 1929; 4) Wniosek Magistratu w sprawie zaciągnięcia pożyczki na kosztu urzędzenia miejskiej bocznicy ko- lejowej. (d)

— Nowa karetka Pogotowia Ratunkowego. Zakupiona przez Magistrat m. Wilna w Warszawie druga samochodowa karetka po- gotowia ratunkowego firmy „Ta- tra“, po drobnej przeróbce w miejskich warsztatach w Wilnie zostanie wypuszczona na miasto z dnem 1 maja r. b. d

— Wciąż kredyty i kredyty. Zgodnie z uchwałą ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, Ma- gistrat m. Wilna, celem wykorzy- stania sezonu budowlanego oraz zatrudnienia większej ilości bez- robotnych, wszczął starania u władz centralnych o wyjednanie odpowiednich na ten cel kredy- tów. d

Sprawy administracyjne.

— Kontrolerzy ruchu kolo- wego. W połowie maja r. b. do urzędu wojewódzkiego, zostaną przydzieleni dwaj kontrolerzy ru- chu kolejowego na drogach pub- licznych województwa. d

— Kredyty na odbudowę. Ministerstwo Robót Publicznych przekazało z funduszu odbudowy kredyt w wysokości 100.000 zł. dla najbardziej potrzebnej wojew- ództwa wileńskiego na odbu- dowę budynków zniszczonych wskutek działań wojennych. d

Handel i przemysł.

— Rzemiosło wileńskie wo- boc targów północnych. Wczo- raj odbyło się w dużej sali kon- ferencyjnej Urz. Wojewódzkiego, pod przewodnictwem prezesa Izby Rzemieślniczej p. Wład. Szumań- skiego posiedzenie organizacyjne sekcji rzemiosł.

Po referacie dyrektora Targów



p. J. Luczkowskiego o celach i zadaniach Targów w ogóle i ich ustosunkowaniu się do rzemiosł, oraz po wyczerpującej dyskusji, uchwalono wziąć czynny udział w II-ich Targach Północnych przez wystawienie odpowiednich eksponatów rozmaitych rzemiosł.

W celu żywego poparcia Tar- gów, postanowiono stworzyć w Iłonie Izby sekcję targową rz- emiosł oraz wyłonić przedymy- z czterech osób, któreby weszły do komitetu wykonawczego.

Również ustalono tymczasowy plan działania na najbliższy okres czasu, mierzący do realizacji uchwalonych zamierzeń.

Sprawy samorządowe.

— O udzielenie stosun- ków w spółdzielniach komu- nalnych. W ciągu ostatnich 3-ch miesięcy na terenie 2 spółdzielni, operujących w powiatach woj. wileńskich, zaszły przykre wypadki wykrycia większych sprzeniewie- rzeń, dokonanych przez niesu- miennej osobników, które gło- sennie, a bolesnym echem odbiły się na szpaltach codziennej prasy wileńskiej.

Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że w związku z tem p. wojewoda wileński wydał pod adresem przewodniczących wy- działów powiatowych zarządze- nie, w którym wskazuje, że na akcję popierania rozwoju spół- dzielczości w powiatach, należą- cę do jednego z najpoważniej- szych wydatków samorządu tery- torjalnego, musi być większa zwrócona uwaga. Należy ożywić działalność komisji rewizyjnych, co zapobiegnie niejednej mal- wersacji, podkupującej zaufanie do ruchu spółdzielczego wśród ogółu.

Niezależnie od powyższego okólnik p. wojewody wskazuje, że poszczególne z istniejących na terenie województwa spółdzielni, aczkolwiek wykazują nader szyb- ki, a pomyślny rozwój, zdradzają jednak zbyt wyraźne tendencje organizacji na zysk obliczonych, co zbliża je do zwykłych przed- sięwzięć handlowych i spacza podstawowe zasady spółdzielczo- ści.

Odpis tego okólnika p. woje- da przesłał jednocześnie pp. dy- rektorom obu istniejących w Wil- nie oddziałów związków rewizy- jnych, prosząc ich o nasilenie dzia- łalności lustracyjnej i zwrócenie należytej uwagi na obsadę stano- wisk kierowników „sklepów spół- dzielczych, oraz o żyliwe współ- działanie w tym kierunku z przed- stawicielami organów kierownic-zych samorządu terytorjalnego.

Z życia stowarzyszeń.

— W sprawie ogródków kwiatkowych. Narodowa Orga- nizacja Kobiet zawiadamia, że opłaty za działki ziemi na Snipi- skach przyjmują się codziennie w sekretariacie przy ul. Orzeszko- wej 11, m. 19 w godzinach od 11—1-ej i od 6—7-jej.

Przy losowaniu, brane będą pod uwagę tylko działki oplac- one.

Kronika policyjna.

— Katastrofa autobusowa. Wczoraj na drodze Wilno—Micku- ny w pobliżu wsi Smieluki przy- watny samochód półciężarowy, prowadzony przez kierowcę Szwa- lewicza Stefana, wskutek zepsu- cia się hamulca najechał na słup telefoniczny i wpadł do przy- drożnego rowu. 5 pasażerów zo- stało rannych dwóch zaś a mia- nowicie niejaki Mackin Aron i Fryda Segalowicz odnieśli cięż- kie obrażenia ciała i ulegli wstrzą- szeniu mózgu. Przewiezieni do szpitala żydowskiego w Wilnie poddani zostali operacji. Mackin Aron zmarł po upływie kilku go-

dn nie odzyskując przytom- ności. d

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATRY MIEJSKIE W WILNIE.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś poraz 34 ty sensoryjna sztuka amerykańska „Broadway“.

— „Przestępcy“. Ostatnią nowość scen europejskich sztuka Brucknera „Przestępcy“ wchodzi na repertuar Te- atru na Pohulance we wtorek najbliższy 29 b. m.

— „Cudowny pierścień“ ukaże się w niedzielę w Teatrze na Pohulance na przedstawieniu popołudniowym. Wido- wisko to przeznacza się dla młodocia- nych widzów. Ceny miejsc specjalnie niższe.

— Teatr Miejski w „Lutni“. Warszawska szopka polityczna. Dziś odbędzie się w Teatrze Lutnia pierwsze dwa przedstawienia. Przyed oczami wi- dzów przedwinie się cały szereg znanych w Polsce postaci, oraz ostatnie aktual- ności. Humor i satyra ujęte przez Le- chonia, Hemara, Slonimskiego i Tu- wima. Początek przedstawień o godz. 7 min. 15 i 9 min. 15.

— Recital Tamary Bay. Wysoce utalentowana pianistka Tamara Bay wystąpi w niedzielę najbliższą 27 b. m. w Teatrze Lutnia na poranku Wil. Tow. Filharmonicznego.

— Jedyny występ. H. Ordonow- y i K. Hanusza w niedzielę o godz. 8 w. — Koncert Mikołaja Orłowa w Teatrze Miejskim na Pohulance.

— Występ Teatru Wileńskiego w Nowogródku. Zespół artystyczny Te- atru Miejskich pod dyrykcją A. Zelwe- rowicza wyjedzie jutro w sobotę 26 bm. do Nowogródka z „Dożywoćcem“ Fredry.

— Koncert. Przypominamy, że w związku z budową kościoła w Pod- brzeziu odbędzie się w sobotę o g. 7 min. 30 wieczorem w sali Konserwa- torjum przy ul. Dominikańskiej 5, kon- cert przy udziale następujących ar- tyistów: p. Heleny Dal (spiew), prof. Wła- dysława Burkatha (fortepian), p. Cze- sława Burkatha (skrzypce). Akompani- ament p. J. Kropiwnicki. Bilety do na- bycia u Gebethnera i Wolffa, a w dzień koncertu od godz. 5-jej przy kasie.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 metr.

Program:

- Piątek, dnia 25 kwietnia 1930 r.
- 11,58. Sygnał czasu.
- 12,05. Poranek muzyki popularnej.
- 13,10. Komunikat meteorologiczny.
- 15,35. Odczyt dla maturalistów.
- 16,15. Gramofon.
- 17,00. Komunikat L. O. P. P.
- 17,15. „Czego ludzie nie wymyślą?“
- 17,45. Koncert muzyki lekkiej.
- 18,45. Skrzynka pocztowa.
- 19,10. Audycja literacka: „O Zosi Walckownej“. K. Tetmajera.
- 20,05. Koncert symfoniczny z Fil- harmonji Warszawskiej.
- 23,00. Gramofon.

Uwaga krótkofalowy!

Dzisiaj o godz. 15,00 radiostacja Warszawska nada komunikat Pol. Klubu Radjonadawców. Wobec tego, że Roz- głośnia nasza tego komunikatu nie tran- smituje, należy odbierać na zwykłej fali Warszawskiej.

Warto posłuchać

dzisiejszy koncert popołudniowy z Warszawy o g. 17,45, podczas któ- rego wystąpi chór teatru „Qui pro Quo“.

Ciekawy odczyt

wyglosi jutro o g. 18,50 dr. St. Sz- eligowski na temat o odkryciu nowej planety.

Niedawno święciła jedna ze znanych placówek przemysłowych, a mianowicie Zjednoczona Fabryka Żarówek Sp. Akc. 25-lecie swoje istnienia. Ciekawy jest zarys rozwoju produkcji żarówek fabry- ki, powstałej w r. 1906 pod nazwą „To- warzystwo Warszawskie Fabryki Lamp Elektrycznych“, S. A., opartej wyłącznie o kapitały polskie, reprezentowane gło- wnie przez Karola H. Raczyńskiego i Zygmunta H. Platera. Wobec silnej kon- kurencji zagranicznej i deficytowego re- zultatu przystąpiono w r. 1910 do re- organizacji i rozbudowy przedsiębior- stwa, które już w r. 1914 wyrabiało kilka tysięcy żarówek dziennie. Do 1916 r. fabryka była z powodu działań wojen- nych uciążliwym. W 1916 r. działal- ność firmy wznowiona została pod na- zwą S. A. Fabryki Lamp Elektrycznych „Cyrkon“. Produkcja, oparta na naj- nowszych systemach, wzrosła z roku na rok, potwierdzając uznaną opinię o wypróbowanej jakości żarówek. Dal- szym etapem rozwoju firmy było za- warcie w r. 1927 umowy z istniejącą w Warszawie od szeregu lat Szwajcarską Spółką Elektryczną „Tungsram“. Oba Towarzystwa połączyły się pod nazwą „Zjednoczona Fabryka Żarówek“ S. A. Fabryka sprowadziła najnowsze auto- maty dla żarówek próżniowych, jak rów- nież dla żarówek napełnianych gazem i dzięki przejęciu prawa eksploatacji najnowszych patentów firmy „Tungsram“, Zjednoczona Fabryka Żarówek była w stanie udoskonalić swoje wyroby. Wobec zmiany koniunktury gospodarczej uruchomiony został również dział radio- wy i wprowadzony na rynek nowy typ lamp radiowych o katodzie barowej. Powiększając swoją produkcję i zbył, firma zorganizowała własne oddziały na prowincji oraz przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach i zatrud- nia w centrach warszawskiej około 200 pracowników.

René Pujol. 24) Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izby Glinki. (Przedruk zbrojony).

— Jakto, a kapitan? — Nie mam potrzeby czuć nad nim dłużej, a przynajmniej w tej formie, co dotychczas. Dzi- siejsza noc jest ostatnia, którą Ducasse spędzi ukry- ty w domu kapitana. — Więc Ducasse tam sypia? — Powiedz pan raczej — czuwa. Tak, i on, i ja. Zmieniamy się kolejno w domu kapitana, zre- tą nawet bez jego wiedzy. A teraz idźno już, Du- casse, nie będziesz dzisiaj sam. — Kto będzie ze mną? — Kilkunastu kolegów, którzy przybyli z Tuluzy. — Skąd takie zarządzenie? Czy spodziewa się pan jakiegoś balaganu? — Nie, ale wólc być przygotowany na wszyst- ko. Ponieważ kapitan jutro odjeżdża, więc może się zdarzyć coś niespodziewanego. — Jesteśmy do usług pańskich — zaoferował swoją pomoc Thévénin. — Dziękuję, drogi kolego, ale to zbędne. Niech pan śpi spokojnie, na pewno nic się nie bę- dzie działo. Nieudany arest cyganów był dla szpie- gów dowodem, że ich obecność zwróciła już uwa- gę. W danej chwili na pewno już wiedzą, że byli przeze mnie odkryci.

— Czy pan wiedział, że cyganie tu przybędą? — Od czterdziestu ośmiu godzin. — A oni, czy wiedzieli o przelocie aeroplanu? — O, z pewnością. — I o tem, że samolot będzie lądował? — Bardzo możliwe, że na to czekali. — Niebardzo rozumiem — w takim razie, to uszkodzenie motoru było rozmyślnie. — Wkraczamy w dziedzinę tajemnic kapita- na — rzekł Rennefert — pozostawmy ją lepiej w spokoju. — W rezultacie — zakonkludował Thévénin — nie pozostaje nam nic innego, jak wrócić do Tu- luzy.

— A ja wracam do Paryża. — Więc misja pana jest już zakończona? — Mniej więcej, otrzymałem rozkaz udania się do kapitana, przedstawienia mu się, gdyż kapitan zna mnie dotychczas tylko jako Givrac'a, i nie op- szczania go, aż do chwili jego wyjazdu. — Pojedźcie pan razem z nim? — Nie, kapitan odwozą inni, ja mam się za- jąć wyprowadzką. A teraz panowie, może utniemy sobie malego brydża? — Z przyjemnością — ucieszył się Chapotard. — Uprowadzam, że w brydżu nie robię gaff. XI.

Tajemnica wynalazcy.

Sliczna limuzyna zatrzymała się przed domem kapitana Grisolle'a. Elegancki sofer wyskoczył z niej natychmiast i otworzył drzwiczki. Z limu-

zynę wysiadło dwóch panów: pułkownik artylerji, udekorowany wielką wstęgą legii honorowej, oraz starszy pan w cywilnym ubraniu, z rozetką legii w klapie marynarki.

Przyjrzeni się domkowi, w którym mieszkał kapitan z Ritą.

— To chyba tutaj — rzekł cywil i energicz- nie zastukał do drzwi. Nie czekali długo, gdyż pan Givrac widział ich z okna i otworzył im w tej chwili.

— Czy zastaliśmy pana Grisolle — zapytał wojskowy.

— Pan Givrac usunął się z prze drzwi, uka- zując dużą siertę o lśniącej kamiennej podłodze.

— Tak jest, panie pułkowniku, proszę, niech panowie wejdą.

Gości wprowadzono do skromnego saloniku i pozostawiono ich na chwilę samych.

— Hm... — mruknął cywil. — Nie jesteście u miliardera, to pewnie!

— Niema w tem nic dziwnego — odparł puł- kownik. — Uczeń rzadko bywał bogaci, niech pan wspomni choćby Sauvage'a, Klemensa Adera.

Węjście kapitana przerwało rozważania na temat ciężkich warunków materialnych uczonych wogóle i ich losów. Grisolle był zaferowany bar- dziej niż kiedykolwiek. Widocznie specjalnie na przyjęcie gości przebrał się w niedzielny tużurek, zaciąsny pod pachami i utrudniający mu wszelkie ruchy. Okłonił się z zażenowaniem, złożywszy się we dwoje jak szczyryk.

— Z kim mam przyjemność? — zapytał. Pułkownik dopełnił ceremonjału prezentacji.

— Pan Darmuset, prefekt departamentu Haute Garonne, moje zaś nazwisko, pułkownik Saint Blancat, dyrektor prochowni w Tuluzie.

Trzej mężczyźni uściskali sobie ręce. Z kolei zbliżył się pan Givrac.

— Jestem Paweł Rennefert, detektywu policji. tajnej.

Twarz prefekta rozpromieniła się w uśmiechu.

— Jestem niezmiernie rad z okazji poznania pana; słyszałem o panu tyle...

— Dobrze czy źle? — uśmiechnął się Rennefert. Prefekt poklepał go przyjaźnie po ramieniu.

— Tylko dobrze, tylko dobrze.

— Dziękuję panu za miłe słowa, ale jestem pewny, że wolałby mnie pan nie spotykać w swoim departamencie. Moją obecność oznacza zawsze jakiś niepokój.

Darmuset nie zaprzeczył, że cała ta szpie- gowska afera jest dla niego niezmiernie przykra.

— Nie mogę się jednak skarżyć na pana, panie Rennefert — dodał — unikał pan jak mógł na- dania rozgłosu tej sprawie.

— Nie lubię, gdy się robi zbyt wiele hałasu — rzekł detektyw. Przyznam się, że i ja jestem rad, że mogę zająć się czemś innym. Było za wiele niebezpiecznych osobników, którzy krążyli około kapitana Grisolle'a.

(D. c. n.)

Życie szkół wileńskich.

Według wiadomości inspektora szkolnego na m. Wilno, oprócz władz szkolnych i komitetów rodzicielskich, działalność wychowawczą na terenie szkół powszechnych prowadzi również instytucja prywatna, obejmując niekiedy całokształt życia jakiejś szkoły. Najważniejszą organizacją pod tym względem jest wileński oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, liczący do 2 tys. członków, zrzeszonych w 18 kołach. Czerwony Krzyż na terenie szkół prowadzi akcję o charakterze humanitarnym, zaś w szkole Nr. 7 obejmuje wszystkie dziedziny jej życia, jest jej faktycznym kierownikiem wychowawcą. Z jego inicjatywy powstały tu różne sekcje, jak gimnastyczna, kulturalno-oświatowa, samopomocą i inn. Drugą z kolei organizacją pod względem żywności i liczebności jest Sodalizacja Marjańska, która taką samą, jak Polski Czerwony Krzyż działalność prowadzi na terenie szkoły Nr. 3.

Pozatem w wielu szkołach funkcjonują organizacje bądź samorzutnie powołane do życia przez uczniów, bądź zainicjowane przez władze szkolne. Tak np. harcerstwo jest zorganizowane w szkołach NN 2, 6, 7, 10, 16, 17, 22 i 36. W dziewięciu szkołach funkcjonują kasy oszczędnościowe. W trzech szkołach istnieją samorządy szkolne, złożone z samych uczniów. Przy wielu szkołach istnieją sklepy, w których można dostać niezbędne przybory do pisania, jako ołówki, zeszyty, atrament, stalówki, a także artykuły spożywcze. Uczniowie sami prowadzą sklep i księgę, dochód zaś ze sklepu zostaje przeznaczony na cel uznany przez członków spółdzielni. W celu niesienia pomocy w dziedzinie oświaty przy 18-tu szkołach istnieją świetlice uczniowskie, w których można otrzymać pomoc naukową. Wreszcie we wszystkich szkołach sprzedaje się herbatę po 5 groszy za szklankę, co nawet przy tak minimalnej cenie daje do 45 zł. zysku miesięcznie w jednej klasie. Pieniądze te są przeznaczane na dożywianie dzieci uboższych, gdyż 150.000 zł. przeznaczonych rocznie przez Magistrat na akcję dożywiania, bynajmniej nie wystarcza. (w)

OD ADMINISTRACJI
czas odnowić prenumeratę
na miesiąc M A J.

Z KRAJU.

Teror komunistyczny.

Onegdaj wieczorem we wsi Dziechówka gm. wojstomskiej pow. Wilejskiego na mieszkańca tejże wsi Zacharyca Jana napadło kilku nieznanymi osobnikami, którzy kilkoma strzałami położyli go trupem. Po dokonaniu zabójstwa mordercy zbiegli. Zabójstwo

Czyn obłąkanego.

We wsi Załocki gm. kościelnickiej pow. wilejskiego, mieszkając tamże wsi Żyliński Juljan lat 50, w przystępie obłądki pochwylił siekiere i wypadł z nią na ulicę wsi. Pierwszą ofiarą obłąkańca padła 7 letnia Jadwiga Stasielwiczówna, którą próbował na śmierć. Późem obłąkaniec rzucił się na przechodzących włościan, którzy z trudem zdolali go rozbroić i skrepować powozami. Podczas obezwładniania szaleńca dwóch włościan odniosło rany zadane siekiere. (d)

Wypadek w koszarach w Podbrodziu.

We wtorek 22 bm. po południu w koszarach ulanów w Podbrodziu nastąpił wybuch ćwiczebnych rakiet i granatów, wskutek czego 13 żołnierzy odniosło lekkie pokaleczenia trzech ulanów ciężko rannych przywieziono do szpitala wojskowego w Wilnie. (d)

Zatrzymanie agentów kominternu w Mińska.

Ubiegłej nocy w pobliżu wsi Jodczyce niedaleko Korzeniowa w rejonie odcinka granicznego Filipowicz, patrol KOP zatrzymał podejrzany osobnik, który w towarzystwie kobiety usiłował nielegalnie przekroczyć granicę. W wyniku dokonanej rewizji u nieznanego znalaziono dwa paszporty fałszywe oraz większą sumę gotówki w walucie zagranicznej. Zatrzymana kobieta okazała się znaną komunistką. (d)

Echa malwersacji w związku ziemian dzisiejskich.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Zarządu związku ziemian w Głębokiem na którym omawiane były sprawy podatkowe i kredytowe siewnych. Po uzgodnieniu tych spraw oraz wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności, za-

ma tło polityczne, gdyż Zacharycz od dłuższego czasu otrzymywał listy z pogróżkami od pewnej organizacji wyrotowej, do której kiedyś należał. Wyrotowcy z obawy ich zdemaskowania postanowili go zamordować. (d)

Pożar w gm. Miadziolskiej.

W dniu 21 b. m. we wsi Borejary, gm. miadziolskiej na szkole Machnisza Tomasza i Astajczyca Timofieja spaliły się 2 chlewy i stodoła, prawdopodobnie z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty 12.000 zł.

Jeszcze pożar od pioruna.

W dniu 22 b. m. we wsi Berlukach, gm. kobylnickiej wskutek uderzenia pioruna spaliła się stodoła Worsy Ignacego. Straty wynoszą 3.000 złotych.

Podejrzenia symulacji kradzieży.

W dniu 22 b. m. mieszkaniec Wołkołapy w pow. Postawskim Rudnicki Edward, właściciel restauracji zameldował, że między godz. 20, a 21 w czasie jego nieobecności nieznanymi sprawcy za pomocą wyjęcia szyby w oknie dostali się do restauracji skąd z szuflady niezamkniętego biurka skradli 945 zł. gotówką oraz 2 butelki wódki. Wszczęte natychmiast dochodzenie nasuwa przypuszczenie, że powyższą kradzież Rudnicki symulował.

Skutki uderzenia piorunu w Słonimiu.

Dnia 22 b. m. o godz. 2 p. p. rozszalała się nad Słonimiem gwałtowna burza, w czasie której piorun uderzył w dom przy ul. 3-go Maja Nr. 10. Skutki uderzenia były fatalne. Helena Misikiewiczowa wraz z 2 dziećmi została ciężko porażona. Piorun następnie spadł na parter domu i tu poraził p. Fuksowa, żonę doktora powiatowego w Słonimiu. W promieniu około 1 kilometra zostały zniszczone zupełnie wszystkie przewozy elektryczne i radiowe. Osoby które znajdowały się

w obliżu s'wierzdają, że piorun miał formę kulistą.

Obicie baptysty.

We wsi Rucze pow. wilejskiego w pierwszy dzień świąt Wielkanocy mieszkańcy wsi obili i wygnali ze wsi członka sekty baptystów i zarazem emisariusza komunistycznego Jana Bosaczka, który w szatach pielgrzyma prowadził antyreligijną i komunistyczną agitację wśród włościan.

Exhumacja zwłok żołnierzy polskich.

W Dunilowiczach pow. Postawskiego staraniem komitetu budowy pomnika żołnierzom wojska polskiego odbyła się ekshumacja zwłok żołnierzy poległych na terenie gminy dunilowickiej. Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego przez miejscowego ks. proboszcza ludność udała się na cmentarz, gdzie podniosło kazanie wygłosił ks. Możejko. Komitet budowy pomnika poległym żołnierzom W. P. buduje obecnie okazały pomnik i projektuje poświęcenie tego pomnika podczas pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na terenie pow. postawskiego. (d)

Ze świata.

Jak będzie wyglądała przyszła wojna?

Z Genewy donoszą: Wychoząc z założenia, że jedną z przyczyn dotychczasowego niepowodzenia wszystkich usiłowań w kierunku ograniczenia zbrojeń jest nieświadomość zarówno rzeszyczanów jak opinii publicznej co do charakteru przyszłej wojny, komisja bezpieczeństwa przy unii międzyparlamentarnej w Genewie postanowiła przeprowadzić naukową ankietę o rozmiarach i sposobach prowadzenia wojen w niedalekiej przyszłości. Plan prac ustalony został przez komisję redakcyjną pod przewodnictwem duńskiego ministra spraw zagr. Muncha.

Badania będą przeprowadzone m. in. pod następującymi pytaniami: Skutki zmechanizowania wojny, zasadnicze czynniki przy stwierdzeniu potencjalnej siły pokojowej danego kraju, znaczenie krajowego przemysłu wojennego dla tego kraju na wypadek wojny, wojna mechaniczna i bakteriologiczna, sposoby obrony, finansowe, gospodarcze i psychologiczne skutki wojny itd. Nad odpowiedziami pracuje 20 rzeszyczan naukowych, finanso-

Pożar majątku w pow. Postawskim.

W tych dniach w majątku Żelazowyszczyna gm. hruzdowskiej pow. postawskiego należącego do dr. Kurkowskiego Józefa wybuchł groźny pożar, który strawił doszczętnie domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie. W czasie pożaru żona dr. Kurkowskiego uległa silnemu poparzeniu. Straty wynoszą około 60.000 złotych.

Aresztowanie mordercy 17-letniej narzeczonej.

Dnia 29 września 1929 r. zaginęła w zagadkowych okolicznościach mieszkanca wsi Tuszczele pow. Wileńsko-Trockiego Stanisława Sudemiszówna lat 17. Wszelkie poszukiwania za zaginioną nie dały żadnego rezultatu. Dopiero w tych dniach władze śledcze wpadły na trop tajemniczego zaginięcia dziewczyny. Zamordował ją były jej narzeczony Stanisław Orszewski, który trupa Sudemiszówny zakopał głęboko w polu.

Orszewskiego osadzono w więzieniu na Łukiszczach. (d)

Jubileusz króla Jerzego.

W roku bieżącym przypada 20-lecie panowania króla angielskiego, Jerzego V-go. Jubileusz ten obchodzony będzie niezwykle uroczystie przez cały kraj, a wobec popularności, jaką cieszy się sędziwy monarcha w najszerszych kręgach społeczeństwa angielskiego, przeistoczy się niezawodnie w żywiolową na jego cześć manifestację. Główny obchód wyznaczony został na dzień 6 maja. W dniu tym w pałacu Buckinghamskim para królewska wyda bal dworski, który zgromadzi obok elity towarzyskiej Anglii, również przedstawicieli dominjów, którzy zjadą do Londynu, by wziąć udział w obchodzie jubileuszowym. Tegoż dnia odbędzie się również olbrzymi pochód uliczny w strojach historycznych oraz średniowieczny turniej, któremu patronować będzie książę Walji. (R. C.)

Upadek urodzin.

Przeciętna ilość dzieci, przypadająca na małżeństwo spada od roku 1900 do 1928: w Anglii z 3,4 na 2,2, we Francji z 2,9 na 2,2, w Hiszpanii z 4,9 na 4, w Szwecji z 4,3 na 2,6, w Szwajcarii z 3,6 na 2,3, w Niemczech szczególnie katastrofalnie z 4,2

na 1,9, we Włoszech z 4,5 na 3,8, w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie zaledwie 2, w Polsce 3,3, w państwach bałtyckich 2,3, w Rosji spadła z 5,4 na 3,6.

Niemcy stacają się w otchłań zbrodni.

Ogłoszona ostatnio statystyka przestępczości w Niemczech za rok ubiegły daje ponury obraz stosunków, panujących w państwie „bojaźni Bożej”. Wymowy tych strasznych cyfr nie zdola przysłonić żaden z licznych a sprytnie pomyślanych „tricków” propagandy niemieckiej, starającej się wpoić całemu światu przekonanie, że Niemcy są ideałem praworządności i moralności społecznej. Statystyka przestępstw obejmuje tylko miasta, liczące ponad 50 tys. mieszkańców. Otóż liczba zabójstw, morderstw i śmiertelnych uszkodzeń ciała wzrosła z 390 w roku 1928 na 507 w roku 1929, a więc o 30 proc. Napadów rabunkowych i wymuszeń było w roku 1928 1.781, w roku 1929 już 2.034, wzrost więc wynosi 20 proc. Liczba kradzieży wzrosła o 10 proc. osiagając olbrzymią cyfrę 204.670 w roku ubiegłym. Na 415 zabójstw i morderstw w 265 wypadkach sprawców ujęto na miejscu, gdyż były to zbrodnie popełnione na tle tragedii rodzinnych. Z spośród tych 265 ujętych na miejscu przestępców 117 uchylilo się od odpowiedzialności popielając samobójstwa. W samych tylko Prusach i Brandenburgii dokonano w roku ubiegłym 3.984 zbrodni przeciw obywatelności i to tylko w odniesieniu do dzieci i nieletnich. W porównaniu z rokiem poprzednim wzrost wynosi 27%.

Tyle mówią cyfry oficjalnej statystyki niemieckiej. Odsłaniają one otchłań zbrodni, w którą stacza się państwo „bojaźni Bożej”.

GIEŁDA

WARSZAWA, 23.IV. (Pat.)

Waluty i dewizy:
Dolar 8,88 1/2 — 8,90 — 8,86 1/2
Belgia 124,52 — 124,83 — 124,21
Holandia 359 — 359,90 — 358,10
Londyn 43,36 1/2 — 43,47 — 43,25 1/2
Paryż 35 — 35,09 — 34,91
Praga 26,43 — 26,49 — 26,37
Nowy York 8,921 — 8,941 — 8,901
Szwajcaria 172,90 — 173,33 — 172,47
Wiedeń 125,70 — 126,01 — 125,39
Włochy 46,77 1/2 — 46,89 — 46,66
Berlin w obr. pryw. 212,86
Papieru procentowego:
Pożyczka inwestycyjna 121,25, 6%
dolarowa 78,50, 7%
stabilizacyjna 87,75, 8%
L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94, te same 7%
83,25, 4%
ziemskie 44,25, 4%
ziemskie 54,25, 7%
ziemskie 58,25, 8%
warszawskie 76,50, 8%
Kalisza 67 — 66,75, 10%
Lublin 81,25, 10%
Radomia 81,50, 10%
Siedlec 79,25

Miejski Kinematograf

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 25 do 30 kwietnia 1930 roku będzie wyświetlany gigantyczny film na tle przygód Tysiąca i jednej nocy „Tajemnice Wschodu” Szeherazada. Najwspanialszy obraz świata! Bujna wyobraźnia Wschodu w pop. p. t. z nowoczesną techniką kinematograficzną. Aktów 12. W rolach głównych: **Nikolaj Kolin, Iwan Petrowicz, Marcella Albani, Agnes Petersen-Mozzuchinowa, Dita Parlo** Zwiększony zespół orkiestry. Specjalna ilustracja muzyczna. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od godziny 4. Następny program: „KAROL XII”.

Kino Kol. „OGNISKO”

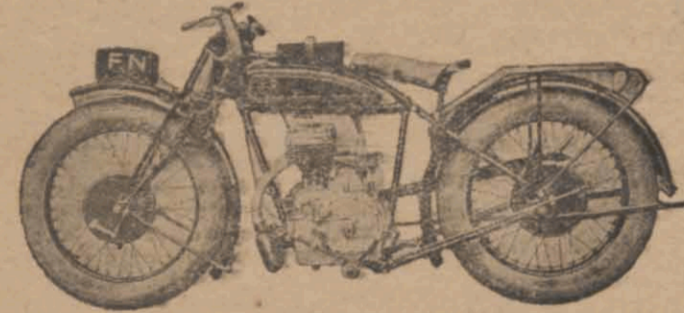
(Obok Dworca Kolejowego)

Dziś i w dniu następnym. Jeden z najlepszych filmów doby obecnej. Nowe sezony filmowej produkcji 1930 r. „Symfonia zmysłów” wielki dramat życiowy-erotyczny w 12 aktach. W rolach gl. jasnowłosa urodziwielka **GRETA GARBO** oraz bobater Wielkiej Parady **JOHN GILBERT**. Początek o godz. 5 w niedzielę o 4. Następny program: „Hr. Monte Christo”.

KULTURALNO-OŚWIATOWY KINO-TEATR „SPORT”

Wilno, Wielka 36.

DZIŚ! Wspaniały film produkcji 1930 r. „Biali indjanie” wielki dramat życiowy-erotyczny w 12 aktach. Bilety honorowe nieważne. W soboty, niedziele i święta przygrywa orkiestra jazzbandowa. z **WILJAMEM DESMONDEM**. Następny program: „DJABELSKI PAZUR” z **BUCK JONESEM** w rol. gl. Nad program: komedia sportowa w 2-ach aktach. Bilety honorowe nieważne. W soboty, niedziele i święta przygrywa orkiestra jazzbandowa. z **WILJAMEM DESMONDEM**.



Motocykle
Sprzedaż na raty.
WARSZAWSKA SP. MYŚLIWSKA
WILEŃSKA 10.

AKUSZERKI
AKUSZERKA **Marja Laknerowa**
Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

Enfant terrible.
— Dobranoc, mamusi!
— Dobranoc, dziecińco: a pocałuj też na dobranoc twoją pannę Władzię.
— Jeszcze czego! Ona bije, jak ją się całuje.
— Ależ dziecko...
— Spytaj tatusia.

CHOROBY PŁUC
Grzeźlica płuc jest nieubłąganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kości miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosuj p. p. lekarze: „Balsam Thiocolan-Age” który ułatwia wydzielenie się płwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Użyj się za poradą lekarza. Sprzedają apteki 711—29 o

KREM Niegol
WILNA BEZ ŚLADU PIEGI, PŁAMY, OPALAZENIE, PARAZITÓW NA TWARZY. ZADĄC W SZKOLE!

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNYCZY Dra TARNAWSKIEGO
w KOSOWIE za Kołomyją Młp.
otwarty od 1 maja do połowy listopada.
Maj tutaj najpiękniejszy miesiąc
Środki: wszelkie przyrodolecznicze, kurpostem, surówką i hartująca po leczeniu w zdrojowiskach. 274k4

33 duży wybór różnorodnych towarów w kilkunastu pl. fno, wlny, jedwabiu oraz koldry, kocy, chusty, pończoszek, i t. d.
Ceny jak zawsze umiarkowane.
1843—30

OGŁOSZENIE.
Magistrat m. Oszmiany (Województwo Wileńskie) ogłasza nieograniczony przetarg publiczny usty na wykonanie w m. Oszmianie bruków z kamienia polnego, a mianowicie:
a) na wykonanie nowego bruku w ilości 4.000 mtr. kw.
b) na przebrukowanie starego bruku w ilości 4.000 mtr. kw.
Warunki przetargu mogą być przeglądane w Biurze Magistratu w godzinach urzędowych. Rozprawa przetargowa odbędzie się w Biurze Magistratu m. Oszmiany w dniu 9 maja 1930 roku, o godz. 12-tej.
Przed rozpoczęciem się rozprawy przetargowej, oferent winni złożyć na ręce Pana Burmistrza m. Oszmiany wadium ofertowe w wysokości zł. 1.500.
Wybór oferentów należy do Magistratu niezależnie od sumy oferty.

Magistrat m. Oszmiany. 2471—0 o
Oszmiana, dn. 17 kwietnia 1930 r.

NAJTANIEJ 211-0
kupuje się dobre towary u **GŁOWIŃSKIEGO**. Polecamy najmodniejsze pończochy i skarpetki. Markizety, jedwabie, jedwabie szluczne, satyny, podszewki, płótna i madepolamy.
UWAGA!—Wileńska 27.

STARA WIEŚ PIĘKNE PARCELE LEŚNE
są zaraz do nabycia pomiędzy Otwockiem a Celestynowem.
Kommunikacja dogodna.
Stacja kolei na miejscu w lesie.
Starodrzew do 100 lat. — Działki wszystkie zaoszczędzone od 750 m² do 3000 m².
Sprzedaż na raty.
Zgłoszenia i informacje: 3091-14 o
Główny Zarząd Ordynacji Zamojskiej
Dział Parcelacji:
Warszawa: Żabia 4, tel. 2—89.

Zakład Jubilersko-Zegarmistrzowski K. GORZUCHOWSKIEGO
Ul. Zamkowa 9.
SPRZEDAŻ
SOLIDNA
naprawa
Zegarków i Biżuterji. —10 o

RAKIETY tenisowe nadeszły. — Duży wybór, niskie ceny.
Warszawska SP. MYŚLIWSKA, Wileńska 10.

Oszczędność przedwzrostkiem!
Nagrodzone rzeczy trykotowe prośbę oddawać do przerobienia do „Zródła Pracy” — **Trocka 19**, jako do jednej pracowni trykotarskiej w Wilnie — Dorabianie podszewek do najdroższych pończoch. Jak również robotę nowych garsonek, swetrów, pończoch przyjmujemy. — Robota wykonuje się solidnie pod kierownictwem wykwalifikowanej Instruktorki —19 o g

Letniego mieszkania
w Nowogródzkim, Białostockim i t. p. w leśniczówce lub we dworze poszukuje na 2 osoby z pełnym utrzymaniem. — Las, rzeka, komunikacja odpowiednia.
Zgłoszenia z podaniem warunków prośbę skierować prof. gimn. Kuchinka, Poznań, pl. Działowy 11. 216—0 o

KUPNO-SPRZEDAŻ
PIANI-NA I FORTEPIANY.
światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kerntopf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r.
K. DĄBROWSKA, WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.
Sprzedaż i wynajęcie. 17—30
Ceny fabryczne.

Mieszkania i pokoje
Do wynajęcia mieszkanie 4 pokoi. Antokol 106 od 1-go maja. 228—1
Do wynajęcia solidnym 2-3 pokoje ładnie umeblovane z wygodami i używalnością kuchni. Antokołska 6/1 m. 4. Zgłaszać się od 9 do 1. 7195—2

Mieszkanie 5 pokoi i kuchnia do wynajęcia od 1 maja r. b. przy ul. Lwowskiej Nr. 13-c. dowiedzieć się u dozorcę. 7194
Pokój do wynajęcia dla samotnych Wielko-Stefańska Nr. 24 m. 21. 1959
Z powodu wyjazdu do wynajęcia mieszkanie z 5 pokoi ze wszelkimi wygodami od 1 Maja Gimnazjalna 6—21. 2623

Do wynajęcia mieszkanie 7-mio pokojowe, oraz dwie stajnie nadające się na garaż. Sw. Anny 2—2. 1859
2 pokoje sioneczne do wynajęcia. J. Jasińskiego 10, m. 23. 2628

Mieszkanie: 2 duże pokoje z kuchnią do wynajęcia. Ul. Filarecka 43 od godz. 8 rano do 1-ej. 2632
Rozkaz wykonano.
Komenda główna władz bezpieczeństwa w stolicy poszukuje niebezpiecznego przestępcy. W archiwach posiada jego podobiznę w ośmiu pozach. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że zbrodniarz grasuje w okolicy powiatowego miasta Pikutkowa, przesłano fotografje do tego miasta z odpowiednimi rozkazami. Wkrótce nadejdzie z Pikutkowa do Warszawy telegram:
— „Aresztowaliśmy sięsciu z posród poszukiwanych opryszków. Dwu pozostałych spodziewamy się pojmać lada dzień”.

Do sprzedania 2 doły z dużym placem ogrodem owocowym. Popowska Nr. 22 — 6. 1999—s1

Do sprzedania tanio 3 domy dochodowe z ogrodem. Konarskiego Nr. 2. Pośredniczo wykluczone. 2625—1

ZGUBY
Zgub. ks. wojsk. wyd. przez PKU—Święciany na imię Nikodema Drobawicza, zam. we wsi Achramowicze gm. Brasł. — un. się. 40—2

PRACA
Potrzebny pracownik—pracownicza biuro-woy od zaraz, z kauceją od zł. 2.000 — gotówka. Oferty składać w Administr. pod „odpowiedzialny”. 2602—0

Potrzebny do biura chłopiec na posyłki. Zgłaszać się z rodzicami, od godz. 10—12 do Biura „Interpol” Portowa 28. 2602—1
Służący z rekomendacjami umiejąca gotować poszukuje posady. Mejszowska ul. 42, m. 1. 2629

DRU. KARNIA I INTROLOGIA TORNIA
„DZIENNIK WILEŃSKIEGO”
Wilno, ul. Mostowa 1, tel. 12-44
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa i intrologiarstwa wcho-dzące.
W średnim wieku ze świadectwami osoba poszukuje posady z syciem do dzieci. Zgodzi się na wyjazd. Zarobki 5, m. 15 u dozorcę. 2626—1
Szofer wykwalifikowany, trzeźwy i pracowity poszukuje pracy na skromnych warunkach. Zapytać: Sw. Janska N. 8 „Okazja”. 2622—1